



CZEŚĆ PIERWSZA.

BANDOS PUBLISHING CO., NEW YORK—WARSZAWA.

NAKLAD WYNIESIE 100,000 EGZ.

<http://rcin.org.pl>

Do młodzieży.

Henry Ford pierwszy miał odwagę zaznajomić społeczeństwo amerykańskie z kwestją żydowską i wskazał na grożące niebezpieczeństwo. Fanatyczne zwalczanie Forda przez żydów otworzyło amerykańskom oczy i poczęto organizować się z hasłem „zabij przynajmniej jednego“, co znaczy wysadź przynajmniej jednego żyda pracą, wytrwałością i sprytem. Studenci amerykańscy biorą żywy udział w tej akcji.

Walka z żydostwem jest niemożliwa bez poznania metod, jakimi oni się posługują. Tak, jak *my* kiedyś w kółkach nielegalnych studjowaliśmy historję i literaturę ojczyzną, tak teraz *wy* musicie studjować kwestję żydowską, inaczej będziecie w ich pętach.

Nasze stalownie, fabryki amunicji, nafta, węgiel, cały przemysł łódzki, młyny, nawet sady są, przeważnie, w rękach miejscowych i zagranicznych żydów.

Asymilacja, szykany, obcinanie bród i ostracyzm społeczny nic nie pomagają. Moralność, hart duszy, praca, zapobiegliwość, oszczędność, która pomnaża bogactwo narodowe, zmniejszanie analfabetyzmu, zbliżanie dzielnic i klas,—oto zalety, które w sobie wyrabiać należy.

Rozpętane instynkta człowieka powojennego, okradającego społeczeństwo i wyzutego z uczuć obywatelskich, grabieżce dobra publicznego i to cuchnące błoto, w którym brniemy—jest podłożem, na którym żyd międzynarodowy stara się wznieść ogień klasowej nienawiści, by pogrążyć Polskę w morzu krwi, jak to zrobił z Rosją.

Baczność Młodzież Polska!

Wydawcy.

POZNAJ ŻYDA

CZEŚĆ PIERWSZA

DO CZYTELNIKA:

Myśl i czuj
Chciej i czyń.

DO KSIĄŻKI:

Idź, świeć i grzej,
Daj co można,
Zgiń w pożytku.

PRINTED IN POLAND

INSTYTUT

BADAŃ LITERACKICH PAN

BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77

Tel. 26-68-63

Bandos Publishing Co.
NEW YORK—WARSZAWA

1926.

Copyright, 1923, by Bandos Publishing Co.



22.424



W S T Ę P.

Ogólnie znany fabrykant samochodów, Henry Ford, zaczął wydawać przed kilku laty tygodnik pod nazwą „Dearborn Independent“. W roku 1919, w tygodniku Forda ukazał się szereg artykułów, poruszających sprawę żydowską w sposób **bardzo obiektywny**, oparty na dokumentach rządów Stanów Zjednoczonych, Francji, Angli i innych państw.

Żydzi amerykańscy **natychmiast** ogłosili bojkot „Dearborn Independent“ i Forda, a banki Nowojorskie odmówiły mu kredytów. Zaczęto wydawać specjalne pisma, w których nazywano Forda zdrajcą, mordercą, wyzyskiwaczem i t. d. Akcja żydów była tak energiczna, że w wielu miastach władze zabroniły sprzedawać na ulicach tygodnik Forda. Ford jednak załatwił się z trudnościami finansowymi i dalej drukował artykuły o żydach.

Artykuły te zostały wydane w kilku tomikach, razem około 1000 stron druku, z treścią których zaznajomimy naszych czytelników. Społeczeństwo nasze dowie się, że **wiekie Stany Zjednoczone są zawojowane przez międzynarodowe żydostwo, że żydzi opanowali finanse, politykę, prasę, narodową muzykę, słowem każdy szczegół życia amerykańskiego.**

Musimy poznać żydów, ponieważ kwestja żydowska odgrywa w Polsce poważniejszą rolę niż w Stanach zjednoczonych. Przytoczymy mało znaną historję żeglugi na Wiśle, opowiedzianą nam przez urzędnika Państwowej Żeglugi i sternika statku „Planeta“, jako ilustrację panujących u nas stosunków.

Pionierem żeglugi był Andrzej Zamojski, który założył około roku 1861 „Tow. Żeglugi, Andrzej Zamojski i S-ka”. Spółka sprowadziła do Polski pierwsze dwa parowe statki. Wybuchło powstanie 63 r., Zamojski zmuszony był opuścić kraj i oddał za bezcen statki pachciarzowi, **Maurycemu Fajansowi**. Oprócz Fajansa inni żydzi mieli statki, jak Rogozik i Szlern. Z początku wytworzono pozorną konkurencję w celu usunięcia jedyne go konkurenta polaka, rybaka Górnickiego. Doszło do tego, że pasażerów spotykano z muzyką i za 15 kop. przewożono z Plocka do Warszawy i w dodatku dawano po bułce i szklance herbaty. W krótkim jednak czasie żydzi utworzyli syndykat i Fajans zaczął liczyć 1 rb. 50 kop. od osoby. „Tow. Włocławskie”, instytucja polska, sprowadziło z Dniepru statek „Planetę” w 1894 r., który okazał się za wielki.

W 1913 r. E. Krzyżanowski, marynarz z Wolgi, zorganizował „Warszawskie Tow. Handlu i Żeglugi” i sprowadził pierwszy odpowiedni statek z Holandji, o sile 300 koni, którego nazwano „Andrzej Zamojski”. Wojna podcięła rozwój Towarzystwa. **Fajansy**, jednakowoż, weszli do Towarzystwa ze starymi statkami, własne Towarzystwo zlikwidowali, ale do Rady „Warsz. Tow. Handlu i Żeglugi” wszedł **jeden Fajans**, do Zarządu **drugi Fajans**, a do Komisji Rewizyjnej **trzeci Fajans**. W Gdańskiej filji Towarzystwa kierownikiem jest żyd Rotheim, w Łodzi żyd Rapoport, a założyciela Krzyżanowskiego usunięto.

Po uwolnieniu Polski od najeźdźców została powołana do życia **Państwowa Żegluga** na Wiśle. Zainteresowane koła waliły w nią za pomocą sprzedajnej, najczęściej żydowskiej prasy, zasypano rząd memorjałami—w końcu władze zlikwidowały tę cenną arterję komunikacyjną.

Referentami rządowymi w tej sprawie byli Haberfeld i Steinhart.

Na gruzach Państwowej Żeglugi Krzyżanowski tworzy „Zjednoczoną Żeglugę Polską”, do dykcji której wszedł natchmiast **Jan Fajans**.

Oto druga ilustracja.

Z za Atlantyku przybyli mechanicy z pięknymi zamiarami i dużymi kapitałami. Statut opiewa, że tylko Polacy mogą być akcjonariuszami Stow. Mechaników, a jednak Prezesem Rady Banku Stow. Mechaników jest Rajzacher, wiceprezesem Boleśław Rötwand, a członkiem komisji rewizyjnej—zięć Fajansów, Jerzy Rotwand. Nie zdziwimy się, jeżeli wkrótce ta piękna instytucja przekształci się na agendę żydowską.

Dodać należy, że wiceministrem skarbu jest **W. Fajans**, który, jako szef wydziału kredytowego, wywiera wielki wpływ na nasz przemysł i handel.

W jakimkolwiek kierunku rzucimy okiem, wszędzie spotkamy się z niewidzialną lub jawną potęgą żydostwa, dlatego każdy z nas powinien **zaznajomić się i zaznajomić innych** z naszą książką.

W części pierwszej podajemy wyciągi z książki żyda przechrzczonego Brafmanna, „Żydzi i Kahały”, drukowanej w 1870 r., w celu zaznajomienia czytelników z wewnętrzną organizacją naszych współobywateli.

W części drugiej podamy wyciągi z dzieła Forda.

W celu szybkiego rozpowszechnienia oddajemy pracę naszą księgarniom i osobom, zamawiającym 20 egz. lub więcej po cenie kosztu i mamy nadzieję, że pierwsze wydanie zostanie szybko wyczerpane.

WYDAWCY.



Wybitni ludzie o żydach.

Tacyt, najświetniejszy i najślawniejszy ze wszystkich historyków starożytności, już powstawał na niepohamowaną dumę i instynkt szachrajski, jakie cechowały żydów. **Bosiuet** (Bossuet) nie mógł wstrzymać się od napisania: „Żydzi nie są niczem dla religii i dla Boga... sprawiedliwością będzie, jeżeli ich upadek rozszerzy się po całym świecie, jako kara za zatwardziałość w ich przesądach i za postęпки, mające na celu krzywdę innych narodowości”. **Volte** (Voltaire) wydał wojnę żydom sarkastycznymi żartami. **Furie** (Fourier) gani dopuszczenie żydów do używania praw obywatelskich, mówiąc: „każdy rząd, który dba, aby kraj, jakim rządzi, był moralnym, powinien zmusić żydów do pracy pożytecznej i wydającej owoce; bo naród ten (żydowski) nie zatrudniał się nigdy i nie zatrudnia dotychczas niczem innem, jak tylko lichwą, nierzetelnym handlem i szachrajstwem wszelkiego rodzaju”. Dalej zaś powiada: „Gdy wkrótce przekona się społeczeństwo, że w handlu potrzeba usunąć wielką liczbę pośredników, którzy, stając między producentem, a konsumentem, utrudniają tenże handel, podwyższając ceny produktów, nie będzie można sobie wytłumaczyć niedoleżności takiej ekonomji politycznej, która nawoływałaby do wykonania pośrednictwa, o jakim mowa, rasa żydowska, nie nie produkująca, a która to rasa subtelnością swych wymysłów wprowadza więcej szalbierstwa i oszukaństwa do tegoż handlu i tak już nierozsądnie prowadzono”.

Było to zdanie głębokiego badacza, nacechowane zdrowym rozsądkiem, którego niezaprzeczona logika zapowiedziała przed pięćdziesięciu laty wzrost feudalizmu kupieckiego, skupionego w rękę żydów i nadejście panowania Izraela. Szekspir (Shakespeare) napisał „Kupca Weneckiego”.

Sir John Readclaf w swem dziele, wydanem w języku angielskim pod tytułem: „Historyczno-polityczne opowiadanie o ostatnim dziesięcioleciu” przytacza mowę, w której wykazana jest wytrwałość, z jaką żydzi od niepamiętnych czasów dążyli zawsze i nie przestają dążyć i działać w celu osiągnięcia wszechwładztwa na całym świecie.

Mowa ta brzmi jak następuje: „Bracia! powiedział pewien Lewita, nasi Ojcowie zawarli związek, wymagający od wszystkich wybrańców pokolenia Izraelskiego, aby się zbierali przynajmniej raz w każdym stuleciu przy mogile wielkiego mistrza KALABY, świętego Rabbi SYMEONA-BEN-JHUDA, którego nauka nadaje wybranym potęgę na ziemi i władzę nad wszystkimi rodzajami Izraelowego potomstwa.

Tysiąc ośmset lat już ciągnie się walka narodu Izraela o wszechwładzę, która była obiecana Abrahamowi, a która przez KRZYŻ wydartą mu została.

Deptany i poniewierany przez wrogów, lękając się śmierci, upokorzeń i gwałtów wszelkiego rodzaju, lud Izraela nie uległ zniszczeniu, a ponieważ rozproszony jest po całej ziemi, cała więc ziemia musi do niego należeć!

Nasi uczeni przez całe setki lat z niezłomną wytrwałością, prowadzą święty bój; lud nasz stopniowo podnosi się z upadku. Potęgą jego wzmacnia się i rozszerza. Do nas należy ten Bóg ziemski, którego z taką niechęcią i smutkiem ułał nam Aaron na puszczy... ów złoty cielec, któremu się teraz wszyscy kłaniają i którego wszyscy ubóstwiają.

Gdy raz więc złoto ziemskie stanie się wyłącznie naszą własnością, władza przejdzie w nasze ręce, a wtedy spełni się owa obietnica zapowiedziana Abrahamowi... Złoto! to wszech-

władztwo na ziemi; ono jest siłą, rozkoszą i wynagrodzeniem; tem wszystkim, czego się człowiek lęka, a czego pragnie! Oto jest tajemnica kabaly... oto najgłębsza nauka o duchu, który rządzi światem... oto jest cała przyszłość!...

Ośmnaście wieków należały do wrogów naszych, lecz następne będą już do nas należeć!

Po dziesiąty już raz schodzą się na tym cmentarzu ci, którzy w czasie tysiącletniej walki ludu Izraela z **KRZYŻEM**, w każdej nowej generacji wtajemniczani bywają w ten tajny związek, mający na celu naradzanie się nad sposobami dającymi możliwość korzystania z błędów wrogów naszych. Każdym razem nowy SANHEDRIN zapowiedział coraz gwałtowniejszą walkę z tymiż wrogami, ale w żadnym stuleciu nie przyszłiśmy do takiej potęgi, do tak świetnego powodzenia, jak w obecnych czasach.

Możemy więc słusznie pochlebiać sobie, że to, do czego dążymy, jest już bardzo blizkiem, a przyszłość nasza jest zapewniona... Minęły bowiem, na szczęście, owe czarne i smutne chwile, w jakich żydzi byli przesładowani... **Postęp cywilizacji w narodach chrześcijańskich jest dla nas najlepszą tarczą obronną i nie przeszkadza w naszym dążeniu naszym.**

Rozpatrzmy się tylko i rozbierzmy uważnie środki materialne, jakimi pokolenie żydowskie władać może. I tak: w Paryżu, Londynie, Wiedniu, Hamburgu, Neapolu, Rzymie, Amsterdamie, w wszystkich Rotszyldów i w wielu innych większych miastach, a zatem w całej Europie, żydzi są posiadaczami kilku miliardów franków, a przytem, w każdej mniejszej miejscowości, są także żydzi, którzy trzymają w swem ręku całkowity obrót monety krążącej, a ożywiającej przemysł, handel i rolnictwo teje miejscowości i przyległej okolicy.

Dzisiaj wszyscy cesarze, królowie i książęta panujący są zadłużeni po uszy na utrzymanie ogromnych armji. Giełda reguluje te długi; jeżeli więc zapanujemy na giełdzie, zbliżymy się znacznie do władzy w państwie. — Potrzeba zatem ułatwiać

pożyczki dla rządów, abyśmy coraz bardziej i więcej trzymali je w naszych rękach. Za kapitały, dawane przez nas, trzeba o ile możliwości, brać w zastaw żelazne koleje, administrację podatków, lasy, fabryki i wszelkie dominia.

Ziemiowładztwo pozostanie zawsze żelaznym, długowiecznym majątkiem każdego kraju. Stąd wypada, iż **potrzeba, o ile możliwości, nabywać posiadłości ziemskie**, a im bardziej potrafimy wpłynąć na podział większych majątków, tem łatwiej dostaną się one do rąk naszych.

Pod pretekstem ulgi dla klas ubogich, potrzeba cały ciężar podatków rządowych i gminnych zwalić na posiadaczy ziemi, a skoro tylko będziemy jej właścicielami, cała praca robotników chrześcijańskich dostarczy nam **dochodów nadzwyczaj korzystnych**.

Praca jest niewolniczą służą spekulacji, eksploatacja zaś jej pomocnicą i z tego pochodzące wpływy są sługami rozumu... a któż może zaprzeczyć żydom, że nie posiadają rozumu, przabiegłość i chytrych?

Lud nasz jest ambitny, chciwy, aktywny do niepomamowanej pychy i miłujący rozkośse. Gdzie światło tam i cień; nie bez racji nasz Bóg nadal swemu wybranemu ludowi żywotność węża, chytrych lisa, sokali rzut oka, pamięć psa, pracowitość mrówki, dar zręczania się i solidarność. Byliśmy w niewoli babilońskiej, a staliśmy się potęgą. — Świątynia nasza upadła, a tysiące innych świątyń podźwignęliśmy. Tysiąc ośmset lat byliśmy w niewoli, a dzisiaj przerośliśmy o głowę wszystkie te ludy, które nami pogardzały.

Powiadają, że mnóstwo żydów przystępuje do chrztu. To wcale nie szkodzi. Ochrzczeni posłużą nam właśnie i będą dla nas stopniami, po jakich wejdziemy na drogi nowo-odkryte, obecnie jeszcze nam nieznanne; albowiem neofici trzymają się zawsze nas i, pomimo chrztu ich ciała, duch i umysł zostają zawsze żydowakimi.

Nadejdzie czas, — za sto lat najpóźniej — że nie żydzi będą przechodźli na wiarę chrześcijańską, lecz w skutek połączeń

fizycznych, chrześcijanie będą się starali zostać żydami, ale wówczas Izrael z pogardą ich odepchnie.

Naturalnym dla żydów wrogiem jest Kościół Chrześcijański, powinniśmy zatem ze wszystkich sił naszych wyczepiać weń wolnomyślność, sceptycyzm, schyzmę, a podniecać wszelkie kłótnie i swary między rozmaitymi sektami chrześcijańskimi. W logicznym porządku rzeczy, zacznijmy od księży, ogłośmy przeciwko nim otwartą wojnę, otaczając ich podejrzeniami i drwinkami, śledząc pilnie i wyjawiając skandale prywatnego ich życia.

Największym wrogiem kościoła była zawsze oświata, wpływająca z rozpowszechnienia szkół publicznych, powinniśmy się więc starać pozyskać wpływ na młodzież. — Pretekst postępu cywilizacji pociąga za sobą równouprawienie wszystkich religii, a zatem wystarczy najzupełniej do wykreślenia nauki religii z programu chrześcijańskich szkół. Żydzi zaś potrafią otrzymać katedry nauczycielskie we wszystkich tychże chrześcijańskich szkołach i zakładach wychowawczych. Wypływa stąd, że religijne wykształcenie pozostać musi w zakresie domowego wychowania; a ponieważ na to nie starczy dosyć czasu u większości rodzin chrześcijańskich, rzecz naturalna, że duch religijny stopniowo upadać będzie, aż do zupełnego zaniku. Wyłączenie kościoła z posiadłości ziemskich sprawi to, iż w krótkim bardzo czasie posiadłości te, jako należące do rządów, przejdą w nasze ręce za pożyczki, a wszystkie te okoliczności wyjdą na naszą korzyść i potęgę do której dążymy.

Wszelki handel, połączony ze spekulacją i wpływającymi z niej korzyściami, nie powinien wychodzić z rąk naszych, boć to przecie — że tak powiem — jest wrodzonym prawem żydów. Najpierw powinniśmy zawładnąć handlem spirytusu, masła, ziarna i sierści, a wtedy będziemy posiadać w naszych rękach rolnictwo i całe gospodarstwo wiejskie. My potrafimy dostarczyć zawsze ziarna i dla wszystkich; lecz, jeżeliby powstały jakieś nieukontentowania między ludem, wpływające z drożyzny i z niej pochodzącej nędzy, — z łatwością możemy zważyć winę

na rządy i podnieść jakieś zamieszanie, bo każda rewolucja, każde wstrząśnienie, przysparza nam kapitału i zbliża do wytkniętego celu.

Wszelkie posady rządowe muszą być nam dostępne, a skoro tylko je otrzymamy, przebiegłość i pochlebstwa żydowskich faktorów z rozmaitych klas i postaci, dopomogą nam dojść tam, gdzie są prawdziwe wpływy i prawdziwa potęga, Rozumie się samo przez się, że mowa jest o takich posadach, tylko, które przynoszą ze sobą cześć, władzę, przywileje i z tego wszystkiego wypływające zyski, albowiem te posady, których udziałem jest wiedza i praca, a mierne wynagrodzenie, możemy pozostawić chrześcijanom. Prawnictwo jest dla nas bardzo ważną rzeczą. Adwokatura, to wielki krok naprzód, bo fach ten, prowadzący do najwyższych szczebli, najwięcej idzie w parze z chytrą i krętaćwem, jakie są w nas od dzieciństwa wpajane i uważane za zalety, a które tak potężnie mogą dopomóc nam wznieść się do władzy i do wywierania wpływu na stosunki naszych naturalnych, a śmiertelnych nieprzyjaciół chrześcijan.

I czemuż żydzi nie mogliby być ministrami oświaty publicznej, kiedy tyle razy byli już ministrami skarbu. — Żydzi muszą również stanąć wszędzie jako prawodawcy, aby znieść prawa GOIMÓW (niewiernych grzeszników), wymierzone przeciw dzieciom Izraela. My zaś, z naszej strony, zostaniemy wiernymi na wieki, prawom przekazanym nam przez ojców naszych, to jest: przechowaniu w sercach naszych nieprześląganey niewiści dla wrogów i nieprzyjaciół Izraela... dla Chrześcijan.

Zresztą już nie potrzebujemy praw dla obrony naszej, bo takowe, z tak zwanym postępem cywilizacji, zostały prawie wszędzie w Europie już nam nadane. W obecnej więc chwili powinniśmy się starać o nabycie takich jeszcze praw, które wyłącznie mogą być korzystnymi dla naszego ludu, jak na przykład: łagodne prawo o bankructwie, uchwalone w celu humanitarnym, stałoby się w naszym ręku prawdziwą kopalnią

złota, obfitszą aniżeli niegdyś owe nieprzebrane kopalnie Kalfornji.

Żydzi powinni stanąć na czele wszelkich towarzystw spekulacyjnych, nie narażając się jednakże na żadne niebezpieczeństwo, któreby mogło powstać z nadużycia praw krajowych, jakie przez swą przebiegłość powinni zręcznie omijać, i dla tego powinni się oddawać tylko takim naukom, które idą w parze z chytrością i przebiegłością im wrodzonymi, a które z tego powodu są dla nich łatwiejszemi. Najrzęczniejszem jest dla żydów kierować się na doktorów prawa i medycyny, kompozytorów, autorów w rozmaitych przedmiotach ekonomicznych, a to z przyczyny, że wszystkie te powołania i zajęcia nierozłączne są ze spekulacją. Co do sztuk pięknych nasi wynajdą rozmaite sposoby na dobre przyjęcie debiutanta, chociażby ten był znaczną miernotą. W naukach znowu medycyna i ekonomia polityczna należą do naszego plemienia. **Doktor medycyny dopuszczanym bywa do najskrytszych tajemnic familijnych... w jego rękach jest życie naszych wrogów.** O doktorach prawa już wspomnianem było... W ekonomji zaś politycznej bardzo łatwo jest zamącić głowę i wykazać, że białe jest czarnem, a czarne jest białem.

Powinniśmy zachęcać starania chrześcijan o zastąpieniu aktu ślubnego, odbywanego w kościele, prostym kontraktem przed urzędnikiem cywilnym, bo wówczas ujrzeć będzie można żony i ich córę, zdążającą do naszego obozu, gdyż złoto przyciągać je będzie.

Jeżeli złoto jest główną potęgą tego świata, to niezawodnie drugą jest **PRASA**, lecz cóż ona może znaczyć bez współudziału pierwszej? Wszystkie zatem wyżej przytoczone zasady, rady i myśli wówczas dopiero się zrealizują, gdy prasa będzie nam podwładną. Nasi więc powinni i muszą objąć kierownictwo prasy codziennej w każdym kraju. Jesteśmy chytry, zręczni i władamy groszem, potrzeba zatem za pomocą wielkich dzienników politycznych kształcić i kierować opinię publiczną' według

naszych wyłącznie Interesów; krytykować dzieła i scenę i uzyskać wpływy na publiczność uliczną, czyli na proletarijat.

Postępując takimi drogami krok za krokiem, odeprzemy chrześcijan od wszelkiego wpływu i podyktujemy światu to wszystko, w co ma wierzyć, co szanować, a czem pogardzać i co przeklinać. Powtórzymy żalobny płacz Izraela i skargę na ucisk, który tak długo nas dławiał... Wtedy pojedynczo występować będą nasi nieprzyjaciele, zarzucając nam dążności nasze; lecz masy głupie i ciemne będą po naszej stronie. My zaś, dzierżąc prasę w naszych dłoniach, będziemy mogli zamienić prawość w nieprawość; nieuczciwość podnieść do prawdziwej czci, będziemy mogli wstrząsnąć nietykalną dotąd instytucją rodziny i rozbić jej członków na oddzielne części.... będziemy mogli wykorzenić to wszystko, w co dotychczas wrogowie nasi wierzyli... będziemy mogli zrujnować kredyt, podburzyć drażniące namiętności, wydać wszystkiemu i wszystkim wojnę otwartą, narzucić sławę, lub pogrążyć w otchłań bezcześci kogo i co tylko zechcemy....

Wszystko to niechaj wyrytym zostanie w pamięci każdego Izraelity.....

Potęga nasza rozwinie się w olbrzymie drzewo, którego konarami będą: szczęście, bogactwo, potęga i rozkosz używania wzamian za nieszczęścia, niebezpieczeństwa i pogardę, które przez 18 wieków były naszym udziałem.

Każdy więc Izraelita powinien nieść pomoc drugiemu. Skoro tylko jeden kroczy naprzód, niechaj ciągnie i innych za sobą, a jeżeli mu się noga powinie, niechaj wszyscy biegną mu na pomoc. Jeżeli który jest pociągnięty przed sąd chrześcijański za przekroczenie praw kraju w jakim zamieszkuje, inni żydzi powinni mu dopomagać, lecz tylko w takim razie, jeżeli obwiniony postępował zgodnie z prawami, jakimi się rządzi lud Izraelski.

Lud nasz jest zachowawczym, konserwatywnym, pielęgnującym i ochraniającym religijne obrządki i ustawy od początkowych źródeł ich pochodzenia. Silnie on stoi przy prastarem; lecz w In-

teresie naszym trzeba się starać przyjąć udział, a nawet uzyskać klerownictwo w reformach, które stoją na porządku dziennym, to jest: polepszenie bytu materialnego klas roboczych i ubogich.

Powinniśmy więc przyjąć udział w tym ruchu, ale **tylko pozornie**; bo w rzeczy samej starania nasze powinny dążyć do skierowania całego prądu tychże reform, czyli podziału pracy i zrównania bogactw w stosunku do pracy... na drogę polityczną.

Masy same przez się głupie i ślepe dają się zawsze powodować i prowadzić krzykaczom... któż lepiej i głośniej od żyda hałasować i błagą omamiać potrafi?... Dla tego też nasi władzę rej w prasie i na trybunach we wszystkich chrześcijańskich narodach.

Im więcej gromad i zebrań, tem więcej powodów do niezadowolenia, a lenistwa do pracy, z czego koniecznie musi nastąpić **zubożenie ludu i podanie go tym, którzy władają groszem**. Wszelki ruch, mający na celu zmianę, wzbogaca nas, rujnując drobne majątki, które muszą brnąć w długie. Kruchość podstawy podnosi nasze wpływy i naszą potęgę i dlatego **popierać wypada wszelkie niezadowolenia i stąd wypływające wstrząśnienia**, bo te przysparzają nam bogactw i przyspieszają chwilę dojścia do naszego **jedynego celu... to jest do panowania na ziemi**.

Napoleon pisał: Naszym celem będzie udzielić pomocy rolnikom w ogólności i ratować niektóre departamenty od zależności żydowskiej, albowiem przejścia większej części nieruchomości w zastaw tytułem hipotecznym do żydów — **stanowiących przez swą religję, swe zwyczajy i swoją tradycję, osobny zupełnie naród pośród narodu francuskiego**, — nie można inaczej nazywać jak **zupelną od nich zależnością**.

Niedawno dopiero minął ten czas, w którym rząd widział się zmuszonym położyć tamę działalności czynnej, tej nieużytecznej dla francuskiego społeczeństwa kasty żydowskiej, która byłaby doszła do **zupelnego zawładnięcia majątkami i nieruchomościami całych departamentów, przez wzrastającą co godzina potęgą swą pieniężną środkami lichwy i z niej wypływających**

zastawów hipotecznych. Celem więc naszym będzie zniszczyć skłonność żydowskiej ludności, a przynajmniej wykorzystać o ile się tylko da tę niepokonowaną chęć do zatrudnień, szkodliwych nie tylko dla Francji, ale dla całego świata, dla wszystkich krajów, dla cywilizacji i dla porządków społecznego życia.

Napoleon poddał pewnemu ograniczeniu weksle, wystawiane przez Chrześcijan na rzecz żydów; zabronił żydom pożyczać na zastaw; utrudnił przeprowadzanie się żydowskich rodzin i pojedynczych osób z jednej miejscowości do drugiej, etc. Słowem, w rozkazie z r. 1808 szukał widocznie Napoleon ochrony miejscowej ludności od ucisku, wywieranego na nią przez element żydowski, przywołując na pomoc środki takie same, jakich według historii, od najdawniejszych czasów, zawsze i wszędzie używano przeciwko żydom.

Lecz to wszystko było tylko przelotną chmurą dla Judaizmu. „Bóg poszle wrogowi naszemu smutek, wobec którego wróg ten zapomni o nas“, — utrzymują żydzi, gdy ktokolwiek powstaje przeciw zwykłemu, zaprowadzonemu u nich porządkowi; słowa te, tym razem sprawdziły się w niedługim czasie. Z szybkim upadkiem potęgi Napoleona, wszystko poszło w zapomnienie.

Schiller powiedział: „Żydzi stanowią osobne narody w narodach“.

W. Rzymowski w „Prawdzie“ oświadczył, że hasłem XX-go wieku dla nas powinno być zdobycie miast polskich dla Polski. Dotychczas tylko wieś jest nasza. Miasta opanowane są z całym swym handlem i przemysłem przez żywy obce. „Jest — że — to — pyta — hasło nienawiści wobec żydów? Nierozumne pytanie. Nie przed żydami, zaiste, nie przed żydami się bronimy, lecz przed śmiercią własną i upadkiem. Ażali i tego nam nie wolno? Trudno, bez wątpienia, byłoby nam dzisiaj zdobyć się na życzliwość dla żydów. Stokroć jednakże trudniej — wyznać to musimy — byłoby nam dzisiaj ich — nienawidzieć. Nie czujemy dla żydów nienawiści, bo zbyt wiele nienawidzieć jesteśmy zmuszeni — w Polsce; nienawidzimy jej

słabości i przeklinamy jej upośledzenie; nienawidzimy jej ciemnoty, jej zaniedbania, jej odlogów, jej nędzy, jej ran niezagojonych...

Jakże mielibyśmy jeszcze nienawidzić żydów? — My tylko ich bojkotujemy: zaś bojkot, to — nie kwestja uczuć; to kwestja rachunku.

Nienawiść jest podstawą serca, gdy tymczasem bojkot jest podstawą — kieszeni. Cała nienawiść nasza i całe ukochanie zawarte jest w kręgu naszego narodu, w kręgu pracy dla naszej narodowej przyszłości”.

Co to są kahały?

Bräfmann w swej książce o Kahale tak o tej instytucji pisze:

„Ponieważ urodziłem się i byłem wychowanym w żydowskiej wierze, w której zostawałem do 34 roku życia mego, źródła z jakich miałem czerpać, dla zastosowania się do rozkazu wydanego mi przez SOBÓR petersburski, nie były mi obcemi. Rozkaz ten był następującej treści: „Wynaleźć środki usuwające przeszkody, jakie żydzi w ogólności stawiają tym z ich współwyznawców, którzy objawiają chęć przejścia na wiarę chrześcijańską”. Przy pomocy więc, jakiej mi udzielił arcybiskup Miński i przy objaśnieniach powziętych u niektórych, dawniejszych moich współwyznawców, potrafiłem z łatwością dojść do zebrania bardzo ważnych faktów, objaśniających położenie i czynności żydów w ogólności”.

Materiały w ten sposób zebrane, składające się z notatek, dokumentów, aktów i tym podobnych dowodów, więcej wyjaśniają wewnętrzne stanowisko i skryte zamiary żydów w społeczeństwie, niż wszystkie dotąd znane i badane środki, których

oni używają dla zapewnienia sobie bytu i wpływów, wywieranych na mieszkańców Europy i... całego świata.

Najważniejsza część tych materiałów — dotąd wcale nieznana światu chrześcijańskiemu — składa się z przeszło tysiąca rozporządzeń KAHALU, czyli Zarządu społecznego i BET-DIN, Sądu Talmudowego, dwóch instytucyj żydowskich, którym żydzi ślepo ulegają i których prawami się rządzą.

Ważność i znaczenie tych dokumentów zawiera się w tem, że wykazują praktyczność życia dzisiejszych żydów i jak dalece to życie stoi niżej od dawnej teorii Talmudu, z jakiej ich byt się sformował i powstał; teorii, która nie mogła być dotąd zrozumianą przez tych, co nie byli wychowanymi w synagodze i tak:

W Talmudzie niema określonych granic, do jakich KAHAL i BET-DIN mogą rozprzestrzeniać swą władzę nad życiem żydów... Sami zaś żydzi przez praktykę życiową wyrobili sobie prawie nową zupełnie teorię, jakiej się trzymają i według której postępują. W dokumentach tu przytoczonych pokaże się w jaki sposób teraźniejszy Kahał rozporządza się w tym względzie; na przykład z dokumentów, oznaczonych numerami 16, 64, 131, 158 wypada:

1. Że despotyzm Kahału zabrania żydom zapraszać kogokolwiek, czy to chrześcijan czy żydów, na domowe uczyty, z powodu jakichbądź uroczystości rodzinnych, również jak przygotowywać jadło i napoje, bez wyraźnego pozwolenia Kahału.

2. Na zapytanie, jakie znaczenie mają dla żydów prawa zamieszkiwanego przez nich kraju, Talmud mówi raz, że: **Dine demaħute Dine** (prawo cesarza jest prawem dla żydów), drugi raz, że to prawo stosuje się tylko do osoby cesarskiej, ale nigdy do wyroków sądowych lub administracyjnych kraju, które dla żydów, pod żadnym względem nie są obowiązującymi, — w trzecim zaś miejscu zbija te poprzednie zdania, utrzymując, iż: RABANON-MIKREMAŁKIE (Rabini są cesarzami). Rozumie się, że te sprzeczne z sobą twierdzenia Talmudu, mogą być tłuma-

czone rozmalcie, to też porównyując je z tłumaczeniem, jakie im kahał nadaje, wypadnie, że: Żydzi, spełniający obowiązki Sędziów w sprawach kraju w jakim żyją, nie sądzą według kodeksu praw, jakim ten kraj się rządzi, lecz według rozkazu, jaki im pierwszej Kahał i Bet-Din nazaczył.

3. Na zapytanie, jak się żydzi zapatrywać powinni ze swego stanowiska religijnego na własności ruchome lub nieruchome nie należące do żydów, Talmud odpowiada tak niezrozumiale, tak miesza czarne z białem, że każdy żyd może sobie tłumaczyć jak mu się podoba i z tego powodu potrafi omamić najuczciwszego badacza innej narodowości.

Z 37 aktów, przytoczonych w KSIĄŻCE O KAHALE, pokazują się, że KAHAL sprzedaje w obrębie do niego należącym, to jest w którym despotycznie rządzi, HAZAKA i MEROPJE, czyli prawa, pozwalające eksploatować każdy majątek nieruchomy lub ruchomy, należący nie do żyda, również jak i każdą osobę, która nie wyznaje religii żydowskiej.

Jednym słowem z aktów i dokumentów znajdujących się w Książce o kahale widzieć się daje: że Kahał i Bet-Din, dwa zarządy żydowskie, które w teraźniejszych czasach niezależnie i despotycznie rządzą osobistym i publicznym życiem żydów, nie trzymają się praw, przez Talmud przepisanych, lecz tłumaczą je według okoliczności i swego widzi-mi-się, i że rozporządzenia tych dwóch władz — grożących HEREM (przysięgą i przekleństwem) — jakim żydzi ślepo ulegają, są daleko ważniejsze dla każdego żyda, aniżeli prawa zamieszczone i zawarte w ich kodeksie praw, czyli Talmudzie.

Odkrywamy w taki sposób wewnętrzne sprężyny towarzyskiego życia żydów, z jakimi prawa napisane w Talmudzie, w żaden sposób nie mogą zaznajomić czytelników. Dokumenty i akta przytoczone w książce o Kahale wyjaśniają doskonale: jaką drogą i jakimi sposobami żydzi przy ograniczonych prawach cywilnych, których dotąd używali, potrafili wyrugować z pewnych miejscowości obcy dla nich żywiol; jak zawładnęli

majątkami nieruchomymi, kapitałami i oswobodzili od wszelkiej innej nie-żydowskiej konkurencji cały handel i przemysł, który kwitł w pewnych miejscowościach. Czyli objaśnimy wszystko to, co się już wydarzyło i codziennie powtarza na Litwie, Wołyniu, Podolu, Ukrainie, w Królestwie Polskim, w Galicji, w Rumunji, w niektórych departamentach Francji (czego dowodem jest list Napoleona I. z dnia 29 listopada 1806 r. do Champigny), gdzie pomimo znacznej mniejszości mieszkańców pochodzenia żydowskiego, bo zaledwie 60.000 dusz, liczącej, wielka część własności nieruchomości i ruchomych przeszła w ręce żydów.

Że żydzi nie przestali postępować i działać w tym samym duchu, co dawniej, najlepszym dowodem jest protest, wystosowany przez mieszkańców Rumunji w ostatatnich czasach, który zawiera te same skargi na żydów, jakie były zanesione do władz ówczesnych przez mieszkańców Wilna w 1658 roku (zbiór praw Dubeńskiego str. 222). Dla tych przyczyn, od bardzo dawnych czasów, we wszystkich krajach, gdzie żydzi osiedli, to dawano, to odbierano im prawa cywilne, chcąc zniszczyć wpływ ich i dążność opanowania wszystkich gałęzi handlu, przemysłu, własności i t. d.

Nareszcie akty i dokumenty przytoczone w Książce o Kahale wyjaśniają: dla jakiej przyczyny praca i kapitały poświęcone przez rządy dla przekształcenia żydów w teraźniejszym stuleciu, skutku żadnego nie wywarły, pomimo, iż po rozpatrzeniu i osądzeniu treści tychże aktów i dokumentów, wyższa władza w północno-zachodnich guberniach cesarstwa rosyjskiego, wydała rozporządzenia, kasujące zarządy Kahału i Bet-Din.

Autentyczność dokumentów, o jakich mowa, stwierdza: a) starość papieru na jakim są pisane, b) jednostajność pisma notariusza, c) znaki wodne na papierze B. O. F. E. B., d) mnóstwo podpisów tych samych osób, i dokumenty datują od roku 1794.

O kahalnych agentach i faktorach.

Agent Kahału, któremu polecono śledzić za interesami żydów w ogóle, lub też jednego z nich, nazywa się faktorem.

Faktorski stan, czyli rzemiosło, nie jest zastosowaniem jedynie do handlu. W mniemaniu żydów, jest ono potrzebnem we wszystkich warunkach życia i dlatego w miejscowościach, gdzie się żydzi osiedlili, spotykać ich można na każdym kroku: w hotelach, oberżach, karczmach i szynkach, na ulicy, przy sklepach, przed gmachami rządowymi, przed ratuszem, w biurach policji i innych biurach administracyjnych, sądowych i bankowych, a nawet często przed mieszkaniami osób, piastujących ważniejsze, lub mniej ważne urzędy. Legiony tych faktorów, umiających chwytać każdy ruch życia społecznego, czerpiących z niego zyski dla siebie, dążą do tego samego celu, to jest do odniesienia korzyści dla ogółu żydowskiego.

Faktorowie ci dzielą się na rozmaite klasy, a każda z nich ma swoich specjalistów. Jedni do handlu, drudzy do przedsiębiorstw, to znów do kojarzenia małżeństw, ci do wynajdywania potrzebujących pieniędzy, tamci do wyszukiwania mieszkań, inni do stręczenia sług. Są tacy co umieją załatwiać interesy w biurach policyjnych, inni w administracyjnych, inni w sądowych i tak dalej.

Faktorzy tego rodzaju nie posiadają żadnego fachu, tylko subtelny i zręczny zmysł, typ, który spotyka się tylko wśród żydów. Całym zajęciem i zatrudnieniem ich bywa z jednej strony czyhanie i niejako stanie na straży przy osobach, mających pewne stanowisko w społeczeństwie i od których zależeć może decyzja w jakiejś sprawie, załatwienie jakiegoś interesu

ważniejszego, z drugiej zaś strony, wyszukiwanie suplikantów, wchodzenie z nimi w umowę względem ceny, jaką ci chcą i mogą poświęcić na korzyść Poric'a (urzędnika) dla załatwienia interesu. Rozumie się samo przez się, że faktor nie zapomina i o sobie. Zgodziwszy się nareszcie z suplikantem, podejmuje się przeprowadzić interes i wówczas udaje się do Poric'a, od którego zależy załatwienie tegoż, próbując jakimi sposobami może dojść do pożądanego celu. Często bardzo się zdarza, że faktor naumyślnie, nąwpół tylko i jedną i drugą stronę zadawalnia — a to, ażeby zachować wpływ nadal i stać się nie zbędnym w innej sprawie. Faktor zazwyczaj inaczej załatwia sprawę między żydem a Goim'em (chrześcijaninem), między dwoma żydami, między Kahalem, a żydem i między Kahalem a Goim'em. Głównym zaś celem każdego faktora bywa, oprócz umiejętnego dawania łapówek, posiadać notatki, w jaki sposób przekupił Poric'a Zbiór podobnych notatek, złożony jest w Kahale, dla zachowania wpływu na raz już przekupionego urzędnika, gdyby ten chciał kiedykolwiek działać na szkodę ogółu żydów.

Faktorzy działają na korzyść ogółu żydowskiego, spełniają poruczenia Kahalu i postępują według jego nakazów. Takim to sposobem, ogólne i prywatne, ważne i mniej ważne kwestye żydowskie zawsze i wszędzie znajdują fanatycznych obrońców w Kahale i w niezliczonej liczbie faktorów. Oręż, jakim Kahal walczy, jest zawsze tensam, dawno już znany, to jest przekupstwo.

Rozdawanie podarunków dla przekupstwa urzędników stało się obyczajem u żydów, który chociaż nie jest nakazanym przez Talmud, został wyrobiony przez praktykę życiową. Wielkie cudy sprawia codziennie siła podobnego talizmanu, gdy jest użytą przez sprytnych faktorów, działających wśród rozmaitych warstw. Siłą tego talizmanu usuwali żydzi i dotychczas usuwają wszelkie przeszkody, jakie władze miejscowe starały się stawiać, aby uchronić ludność krajową od ostatecznej bier-

ności, w jakie żydzi życzą sobie ją wprowadzić. Dzięki temuż talizmanowi w niedługim czasie udało się żydom w miejscowościach, w których się osiedlili, zawładnąć kapitałami i wywrzeć stanowczy wpływ na handel, przemysł i pracę kraju. Siłę tej faktorskiej straży i sposobem przez nich używanych zawdzięczają żydzi wpływ, jaki mają w sądach, w policji i administracji, gdy się rozstrzygają sprawy między władzami cywilnymi a Kahałem, a nawet poszczególnymi osobnikami. Nareszcie, siłą tej faktorskiej działalności żydzi oswobodzili i oswobadzają handel, i przemysł od wszelkiej z sobą konkurencji.⁶⁶

Słowem talizman, o jakim mówimy, stał się w ręku zręcznych faktorów ową cudowną laską, zamieniającą morza w suche łąki, a skały w obfite źródła; z tą różnicą, że dawnymi czasy podobną laską władał jeden tylko naczelnik ludu izraelskiego, teraz zaś znajduje się ona w posiadaniu każdego Kahału i w rękach niezliczonego zastępu faktorów żydowskich.

O faktorach i przekupstwie dość często pisano po rozmaitych pismach europejskich. Wypada więc teraz zwrócić uwagę na nowsze zjawiska, czyli sposoby, samym tylko żydom dotąd znane.

Nikt jeszcze nie zwrócił uwagi na to, że przekupstwu ulegają nie tylko osoby pojedyncze, lecz całe towarzystwa, nawet w najbardziej oświeconych narodach. Różnica zależy tylko od wielkości sumy. Przekupstwo wykonane bywa przez faktorów z pewnym oznaczonym systemem. Nie było dotąd wyjaśnione, jakie stosunki zachodzą między Kahałem, a faktorami; w jakich wypadkach i rozmiarach powinny być rozdawane podarunki; z jakich źródeł są czerpane fundusze na interes Kahału; kto zajmuje się rozdziałem funduszów; od kogo wychodzą postanowienia w tym celu; jakim sposobem zbierane są owe fundusze, przeznaczone na przekupstwa; i na koniec, kto w podobnych wypadkach bierze odpowiedzialność prowadzenia interesów, Kahał, czy rabin?

Wszystkie te ciekawe, a dotąd niezbadane kwestje wyjaśnione zostały w 26 dokumentach, umieszczonych w Książce o Kahale Brafmann'a.

Na osobliwszą uwagę zasługują ostatnie pięć, jako dokumenty, wykazujące działalność komisji, mianowanej przez cesarza rosyjskiego dla rozpatrzenia kwestji żydowskiej i zarazem wykazujące przeszkody czynione przez żydów w celu sparalizowania tejsze działalności. Dokumenty te zgadzają się ze sprawozdaniem Dierzawina, męża stanu, który był członkiem tejsze komisji.

Rozpoczęto ze strony żydowskiej — powiada Dierzawin, — rozmaite intrygi, wykręty i wybiegi, mające na celu pozostawienie kwestji żydowskiej w dawnym stanie. Dalej cytuje list, znaleziony przy jakimś żydzie, a pisany przez pewnego rabina z Białorusi do zaufanego żyda, mieszkającego w Petersburgu. List ten, wskazując sposoby, jakich żydzi używali, aby dopiąć swego celu, to jest sparaliżować wszelką działalność, naznaczoną przez cesarza komisji, dowodzi jak silną jest solidarność i organizacja plemienia żydowskiego. W liście tym powiedziano, że na Dierzawina, jako na prześladowcę żydów, rozesłano po wszystkich Kahalach całego świata Herem (przekleństwo) i że na poparcie sparaliżowania działalności komisji zebrano 1,000,000 rubli srebrem, które posłane już były do Petersburga dla przekupienia, kogo tylko można i usunięcia Dierzawina; a gdyby nie potrafiiono tego dokonać, dla strucia go, lub zgładzenia w jaki bądź sposób. Do spełnienia tego czynu naznaczony był 3 letni termin. Tymczasowo zaś nalegano o staranie się w celu odwlekania i przedłużenia kwestji żydowskiej, albowiem, dopóki ten ich wróg (Dierzawin), będzie członkiem komisji, dopóty nadziei nie ma korzystnego jej rozwiązania dla żydów. Cała sprawa polegała na tem, aby żydom pozwolić w dalszym ciągu sprzedawać wódkę po karczmach wiejskich i szynkach małych miast, ponieważ za pomocą wyszynku wódki oni (żydzi) mogą rozpalać wieśniaków i do-

prowadzić ich do ruiny. Dla szybszego przeprowadzenia tej sprawy komisja miała odbierać wyznaczone przez cesarza pisma w różnych językach, przez najzdolniejsze pióra żydowskie redagowane; pisma te zawierać miały informacje, opinie i zdania, co należy zrobić z żydami, zamieszkującymi Rosję. Istotnie, w niedługim czasie zaczęto nadsyłać korespondencje po francusku, po niemiecku, po angielsku, które były przedstawiane komisji, dla rozpatrzenia.

Tymczasem niejaki żyd NOTKO, do którego Dzerżawin miał zaufanie, z powodu jednakowego zapatrywania się na kwestję żydowską i który dostarczał różnych wiadomości, dotyczących się projektu zakładania fabryk, w których żydzi pracowaliby, przyszedłszy pewnego dnia do Dzerżawina, ofiarował mu 200.000 rubli srebrem za to tylko, aby się nie sprzeciwiał zdaniom innych członków komisji, ustanowionej do rozpatrywania kwestji żydowskiej, utrzymując, iż wszyscy ci członkowie są przychylni żydom i chcą działać w ich interesie. Dzerżawin, uważając tę propozycję, jako rzecz ważną, zadał sobie pytanie, co w tym razie wypada uczynić? Jeżeliby bowiem zgodził się na przyjęcie ofiarowanej mu sumy i działał w duchu reszty komisji, postąpiłby wbrew woli monarchy. Jeżeliby zaś się nie dał przekupić, pozostałby sam jeden w nierównej walce ze wszystkimi innymi członkami komisji, a w takim razie cała jego praca i staranie nie miałyby żadnego powodzenia. Aby rozwiązać to trudne zadanie, postanowił udać się do samego monarchy, któremu okazując list przejęty o jakim wyżej była wzmianka, zawiadomił zarazem o propozycji, jaką mu uczyniono w nadziei, iż cesarz, przekonawszy się o jego wiernej służbie, popierać go będzie w tej sprawie.

W pierwszej chwili cesarz ogromnie był oburzony. Kiedy Dzerżawin zapytał, co wypada robić, czy przyjąć 200,000 rubli, ofiarowane przez Notka dla odkrycia wszystkich intryg, zawahał się i zmieszany rzekł: „zaczekaj, ja ci sam powiem, kiedy i co wypada uczynić”. Tymczasem wziął list, jak oświadczył,



dla sprawdzenia go Innemi drogami i sposobami. Dzerżawin był pewnym wówczas, że cesarz został przekonany tym dowodem i że nadal wystrzegać się będzie ludzi, którzy dali się przekupić i popierali żydów.

Jednakże z powodu związków rodzinnych i przyjaźni, jakie łączyły Aleksandra I z hrabią Walerym Aleksandrowiczem Zubowym, cesarz opowiedział mu tę sprawę z wszelkimi szczegółami. Hrabia Zubow zaś, będąc w ścisłych stosunkach ze Sperańskim, dyrektorem kancelarji spraw wewnętrznych, zakomunikował temu ostatniemu, jaki obrót bierze kwestja żydowska. A że Sperański, zdolny bardzo człowiek, wodził za nos ministra spraw wewnętrznych Koczubeja i robił z tymże, co mu się tylko podobało i ponieważ był całkowicie żydom zaprzędany przez pośrednictwo pewnego spekulanta Pereca, z którym był za pan brat, pokrzyżował plany Dzerżawina. Zamiast więc surowego zakazu, komisja orzekła, że należy pozostawić nadal żydom prawo sprzedawania wódki, jak się to dawniej praktykowało. Ponieważ Dzerżawin nie dał na to swęgo głosu, bo rozmyślnie był nieobecny na posiedzeniu, rzecz cała została chwilowo nieroztrzygnięta. Cesarz zaś od tego czasu coraz oziemblej przyjmował Dzerżawina, a względem wzmiankowanego listu, nie tylko, że nie rozkazał czynić żadnego śledztwa, ale nawet ustnie nie wypowiedział o nim swej opinji.

Projekt tedy o żydach, ułożony przez Baranowa, z wnioskami Dzerżawina, rozkazano oddać Sperańskiemu. Ten zaś przerobił go po swojemu, omijając starannie adnotacye Dzerżawina i nie wzmiankując nawet w ukazie o opinji, wypowiedzianej przez tego ostatniego.

Gdy Dzerżawin dowiedział się od Baranowa o rozstrzygnięciu kwestji żydowskiej, zapytał go żartobliwie: „Judasz sprzedał Chrystusa za 30 srebrników, a wy za wiele sprzedaliście żydom włościan naszych?” Baron, uśmiechając się, odrzekł: „po 30,000 dukatów na osobę, oprócz wszakże mej osoby, bo projekt przeze mnie ułożony, został kompletnie przerobiony przez

Sperańskiego, o którego zdzierstwach i przekupstwie, zwłaszcza w sprawie żydowskiej, opinja jest ustaloną”.

1. O władzy Kahału i prawidłach względem udzielenia żydom pozwoleń do zamieszkania w obrębie działalności tegoż. 2. O sprzedaży Hazaka i Merapije (praw eksploatacji majątków nieruchomych i ruchomych, należących do Chrześcijan, również jak eksploataowania samychże osób, nie posiadających majątków). 3. O Herem (przysiędze i przekleństwie).

Wielki poeta niemiecki, Shiller, określił obraz pobytu żydowskiego w Egipcie, 3.600 lat temu, mówiąc: „żydzi formowali oddzielny naród w narodzie”. Powyższe twierdzenie może być stosowanem do dzisiejszego ludu żydowskiego. Ponieważ jednak państwo bez terytorjum jest pojęciem, jakiego wyobrazić sobie niepodobna, zdanie Shillera można było uważać za poetyczne porównanie, a nie rzeczywistą prawdę... Lecz oto wychodzi w 1870 r. dzieło pod tytułem „Książka o Kahale”, napisane przez Brafmann'a, żyda przechrzczonego, dzieło w którym natrafiamy na owe terytorjum, do jakiego Kahał po wszystkie czasy rościł i nie przestaje w teraźniejszych czasach rościć pretensji; powiemy więcej, jakim Kahał zawsze władał i dzisiaj rzeczywiście posiada go w swej władzy. Z tego to powodu wyżej przytoczone zdanie poety nabiera mocy i znaczenia niezwalczonej prawdy, a problemat staje się aksjomatem.

“O terytorjum Państwa żydowskiego informuje prawo Kahału „Heczkat Iszub”, czyli prawo władzy Kahalnej nad ludnością swego obrębu. Z reguł tego prawa wypada, iż władza Kahału rozciąga się daleko po za granicę wszelkich znanych nam praw, jakiegokolwiek bądź prywatnego towarzystwa.

Mieszkańcy kahalnego obrębu, nie należący do żydowskiej narodowości ze swoimi majątkami występują tutaj jako jakieś wolne terytorjum, stanowiące państwa, czyli skarbową własność Kahału, którą ten ostatni sprzedaje cząstkami żydowskim mieszkańcom. — Albo też, dokładniej określając to pojęcie, (jak to czyni jeden z najznakomitszych tłumaczy, talmudowego pra-

wodawstwa, niejaki Rabbi Kulun) mienie-lich i osoby uważane są przez żydów, „jakby jakieś wolne jezioro”, w którym każdy żyd może zapuszczać sieci, byle na to prawo od Kahału posiadał.

Na podstawie prawa „Heckat” Iszub żyd, zamieszkujący inną miejscowość, a życzący trudnić się handlem, lub innym rzemiosłem w jakimś mieście, zamieszkałem przez żydowską ludność, daremnie będzie szukał opieki praw i ustaw krajowych co do swego osiedlenia się. Nie otrzyma on tego przesiedlenia, jeżeli nie dostanie na to pozwolenia od swego Kahału również, jak od Kahału gromady żydowskiej, do jakiej chce się przeprowadzić. Znaczenie przeróżnych opinii za i przeciw inno-miejscowym żydom, Hoszennamiszpot, (zbiór żydowskich praw) wyklada jak następuje: „W obecnej chwili, zwłaszcza kiedy żydzi żyją pod władzą obcych narodów i z powodu skupienia się gromadnego żydowskich mieszkańców, w razie wybuchu jakichkolwiek zamieszek, każdy obcy żyd, staje się łatwo prześladowcą miejscowych żydów. Na podstawie więc tego doświadczenia, nadaje się każdemu Kahałowi prawo zamknięcia drzwi przed każdym nowym przechodniem, a dla dopięcia tego celu, pozwala mu się użyć wszelkich środków możebnych, nawet władzy GOIMÓW”.

W pewnych miejscowościach weszło w zwyczaj utrzymanie tego prawa przy Kahałach za pomocą Herem. Jeden tylko Talmud-kahan (uczony talmudzista) może zamieszkiwać tam, gdzie mu się podoba.

Wracając teraz do prawa **Hazaka i Meropijsze**, nadmienić wypada, że każdy Kahał w swym obrębie sprzedaje żydom jako swym wiernym poddanym, częstkami prawo eksploataowania własności i osób nieżydowskich. Dla niewtajemniczonych w kahałne subtelności sprzedaż, o jakiej tu jest mowa, może się okazać dziwaczną i niepodobną do skutecznego i tak naprzykład:

Kahał na podstawie praw swoich, uważając kraj zamieszkały przez ludność nieżydowską jakby wolne jezioro do zdo-

bycia, sprzedaje żydowi dom, który według wszelkich praw hipotecznych kraju, stanowi własność chrześcijanina. Naturalnie, że ten ostatni nie jest wcale uwiadomionym o podobnej sprzedaży. Bardzo właściwe pytanie następuje tutaj, co za korzyść odnosi z tego żyd, kupujący i płacący pewną sumę Kahałowi za to prawo. Akt sprzedaży nie może przecież służyć nabywcy do wydziedziczenia z majątności prawdziwego hipotecznego jej właściciela chrześcijanina, bo Kahał nie posiada takiej władzy, aby mógł wyrugować prawdziwego właściciela i oddać jego własność żydowi. Brafmann w swej książce o Kahale daje na to pytanie następującą odpowiedź:

„Po opłaceniu się Kahałowi za taki akt kupna żyd nabył **Hazaka** (władzę czyli prawo) na majątność chrześcijanina, w skutek czego ma on wyłączne prawo i to **bez współzawodnictwa innych żydów** starać się zawiadnąć tą majątnością, — i to, jak w kahalnym akcie sprzedaży jest wymienionem, „jakiemikolwiek bądź sposobami“. Jedyńie nabywca ma prawo nająć majątność od właściciela, prowadzić w niej handel, pożyczać właścicielowi pieniędzy na lichwę, również jak i innym lokatorom tejże majątności, być faktorem tak właściciela jako też i lokatorów. Słowem, on tylko ma prawo eksploataowania wszystkich chrześcijan, którzy wraz z właścicielem majątności są jego ofiarami, przeznaczonemi do wyzyskiwania przez niego, ponieważ nabył od Kahału prawo Hazaka.

Kiedy zaś Kahał sprzedaje prawo wyzyskiwania samych osób chrześcijańskich, nieposiadających żadnego majątku ruchomego lub nieruchomego, nazywa się to **Meropije**, czyli zaćmienie chrześcijanina. Tekst tego cudackiego prawa jest następujący: „Jeżeli człowiek żydowskiego pochodzenia posiada prawo wyzyskiwania nie żyda, to zabrania się wtedy wszystkim innym żydom wchodzić w jakiekolwiek bądź stosunki z przeznaczonym do wyzyskiwania od Kahału, może mu wypożyczać pieniądze na lichwę, nasyłać innych żydów na oszukanie go rozmaitemi sposobami, słowem obedrzeć go i pograżyć w nędzę, bo każ-

da osobistość nieżydowska jest **Hefker** (wolną) i kto wcześniej nią zawładnie, do tego ona należeć musi”.

Takie są poglądy talmudowego prawodawstwa na istniejący obecnie u żydów **Hezkat-Iszub**. **Brafmann** przytacza 37 aktów i dokumentów, dowodzących wszystkiego, cośmy wyżej powiedzieli.

Dokumenta te podnoszą zasłonę, która od tylu wieków pokrywała tajemnicze, stwardniałe królestwo Izraela. W świetle tych dokumentów po raz pierwszy wyjaśnionem zostało, w jaki sposób **Heder-Hakahal** (Kahalna Izba) podziemna instytucja żydów, przywłaszczyła sobie prawa:

1. Pozwalania lub zabraniań żydom pobytu w obrębie, w którym **Kahal** despotycznie panuje.

2. Sprzedawania żydom prawa i władzy na eksploatację placów, domów, magazynów i t. d., będących posiadłościami albo miast, albo klasztorów, albo wreszcie prywatnych osób.

3. Sprzedaży prawa wyzyskiwania samychże osób, nie należących do religii Izraela.

4. Nareszcie samowolnego nakładania rozmaitych podatków na handel, przemysł, rzemiosła, wykonywanych przez żydów w obrębie **Kahału**.

Rozważywszy dobrze dokumenty, o jakich mowa, niema wątpliwości, że zadanie **Kahału** wyda się czytelnikowi o tyle potężnem, o ile w istocie jest śmiałem. Lecz chociaż zdaje się na pozór trudnem do wypełnienia, zapewnić można, iż jest wykonywanem przez **Kahal** w swej całej mocy i rozciągłości. **Wprawa** i wielka cierpliwość dostarcza akrobatów i skoczków najzręczniejszych, którzy wykonywują trudne obroty i sztuki. Z wprawy i cierpliwości 18-sto wiekowej **Kahału** w swej podziemnej sztuce wynika, że dostarczenie **rzeczywistej korzyści żydom**, kupującym od **Kahału** domy i inne własności, należące do **Chrześcijan**, jest tak samo możebnem, jak utrzymanie w nieświadomości rządu i ukrycie przed nim prawdziwej liczby ludności żydowskiej.

Kahał trzyma się zawsze tej zasady, że lepiej i bezpieczniej brać na wędkę po jednej rybce, aniżeli zaczepić na raz dużo i oberwać tę wędkę. Dla tego Kahał atakuje zawsze oddzielne jednostki z pośród chrześcijan, a o mądrości tego zaborczego systemu świadczą najlepiej owoce namacalne i oczywiste; po miastach i miasteczkach litewskich i białoruskich 73% majątków należy do żydów. Na obszarach Wołynia, Podola, Ukrainy, Chersońskich, w Galicji, w Królestwie Polskim, w Rumunji handlem i przemysłem zawładnęli żydzi. Gdy Kahał atakuje pojedynczego Chrześcijanina, rzadko bardzo przegrywa, bo działa zawsze tak roztropnie, iż w żadnym razie nic nie ryzykuje.

Przypuszczając nawet, że żyd, który nabył od Kahału prawo Meropji, to jest eksploataowania, czyli obdarcia chrześcijanina zanadto pośpiesznie i gorączkowo działał, lub też ten, który kupił Hazaka na dom chrześcijanina, starał się zaprędko ować tym domem i był nieostrożnym w wyborze środków, prowadzących do pożądanego przez niego celu, a z tego powodu i pierwszy i drugi pociągnięci zostają do odpowiedzialności przed sądem krajowym, jakie niebezpieczeństwo grozi tu winowajcom? Prawie żadne, bo oprócz znajdującego się niezbędnie wszędzie faktora ze znanym a magicznym talizmanem, Kahał posiada inne, pewniejsze do ratunku siły, jak naprzykład żydowskich świadków, żydowską przysięgę i t. d. Cóż może wygrać sam sobie zostawiony chrześcijanin w walce z tak potężnym stowarzyszeniem, jakim jest Kahał, który na poparcie swych czynności ma tyle złota, ile go potrzebuje. Również nie znane są dla Kahału przeszkody w samowolnym nakładaniu podatków i pieniężnych poborów od handlu i przemysłu, wykonywanych przez żydów w całym obrębie, który pod zarządem jego zostaje.

Zapewne, że narzucanie podatku na swą korzyść, poddanie pod tenże (sposobem ubocznym) ludności chrześcijańskiej i wyekzekwowanie takiego podatku jest daleko trudniej-

szem od każdego zakulisowego przedsięwzięcia, bo podziemnymi sprężynami poruszyć maszyny nie uda się, a trzeba tu jawnej władzy, lecz wytrawnemu i mądrymu Kahałowi i taką trudność łatwo rozwiązać. Pudełkowy zbiór od koszerne go mięsa był osłonięty powagą rosyjskiego i innych prawodawstw i miejscowe władze obowiązane były służyć Kahałowi, jako organowi wykonawczemu przy takim zbiorze.

Przytoczymy tu jeszcze jeden punkt z kodeksu rosyjskich praw, który dostarcza kahalnej arbitralności wolne pole, do naznaczania na swoją korzyść rozmaitych podatków i zbiorów pieniężnych przy ściąganiu których władze cywilne krajowe znowu stają się organem wykonawczym w rękach Kahału.

W kodeksie praw rosyjskich prawo o podatkach par. V., Rozdziału X, na stronie 281 czytamy:

„Do pomocnego zbioru należą: 1. Pewny procent od dochodu pobieranego przez właścicieli przy wynajęciu żydom mieszkań w domach, magazynów, składów i t. d. 2. Pewien procent od przemysłu żydów jak to: a) ze sprzedaży gorących napojów po karczmach i szynkach, utrzymywanych po wsiach i miasteczkach przez żydów; b) od dzierżawców browarów, lub gorzelni należących do prywatnych właścicieli; c) od dzierżawców fabryk szkła, lub hut szklanych; d) od gospodarujących w fabrykach metalowych, miedzi, żelaza, (hamerni); e) od wydobywających smolę, lub pędzących dziegieć majdanów; f) od trudniących się w zakładach topienia tłuszczu; g) od handlujących hurtowo rogiem bydłem i owocami; h) pewien procent z pieniężnych kapitałów, pozostałych po zmarłych żydach. 3. Zbiór za pozwolenie noszenia żydowskiego odzienia, męskiego i żeńskiego. 4. Kary pieniężne nakładane na żydów, za naruszanie regół dotyczących tego zbioru”.

W sprawach powyżej przytoczonych jest dużo politycznej soli, zaczerpniętych z tych samych źródeł, z jakich powstało kahalne prawo Hezkat-Iszub. Elastyczny charakter ustawy, objawiający się przy uważnem roztrząśnięciu treści, daje Kahałowi

wszelką możność uczynienia z miejscowej policji powolnego sobie organu egzekucyjnego, w celach swej administracji karnej, lub innych środków. Granice, w jakich Kahał może na mocy tej ustawy rozciągnąć swą władzę pomiędzy żydami, są zupełnie nieoznaczone nawet dla najdoświadczonejszego prawnika. Jeżeli weźmiemy pod uwagę taką okoliczność, że Kahał przy układaniu podatków bierze za podstawę stowarzyszenia żydowskie, jakie się zwykle formuje dla uskutecznienia jakiejś gałęzi przemysłu, to każdy pojedynczy żyd, może zawsze słusznie obawiać się, że Kahał jest w stanie obdrzeć go za pomocą policji miejscowej, on zaś nie będzie mógł wystąpić ze swą skargą przed żadną instytucją. Miejscowe, bowiem, władze cywilne i policyjne nie dopomogą mu w potrzebie, bo grabież, uczyniona przez Kahał, będzie się im zdawać zupełnie legalną wobec praw państwowych.

Ale oprócz tak zupełnej i rozległej władzy Kahału, względem żydowskiej ludności przytoczona powyżej ustawa rosyjska oddawała jeszcze w zależność Kahału i ludność chrześcijańską, bo wódkę i gorące trunki kupują u wiejskich szynkarzy żydów nie inni żydzi, ale Chrześcijanie. Innych żydów, prócz szynkarzy, zamieszkujących po wsiach, bardzo rzadko się spotyka, a więc podatek od gorących napojów, jest także pobieranym przez Kahał od ludności chrześcijańskiej.

Wprawdzie podatek ten nie może być uważany jako wprost nałożony przez Kahał na ludność chrześcijańską, lecz posiada on charakter podatku ubocznego; ale dla ekonomicznego bytu ludności chrześcijańskiej, według naszego pojęcia, jest zupełnie jedno i to samo, czy płacić Kahałowi podatek przez szynkarza Lejbę, czy też w jakikolwiek inny sposób.

Teraz zdaje się, że czytelnik przekonał się dostatecznie, iż dla Kahału niema przeszkód przy wyzyskiwaniu wszelkiego rodzaju na terytorjum jemu przynależnem według praw Hekat-lszub. Byłoby jednak błędem ze strony tego, któryby myślał, że przy zaprowadzeniu podatków i zbiorów pieniężnych

Kahał zadowolony jest ze swobody, jaką mu nadają i przyznają miejscowe prawa. W końcu dokumentu oznaczonego nr. 57, w którym jest mowa o zaprowadzeniu w mieście Mińsku podatku handlowego, na takiej samej podstawie, na jakiej ten podatek już jest zaprowadzonym w Szklowie, Kahał dał swoją rezolucję w następujących wyrazach: „po tem wszystkim, zdecydowanym i postanowionem zostało zrobić rozkład i zarządzić wyżej oznaczony podatek i to wbrew woli gubernatora”.

Z tego wynika, że dla władzy, jaką sobie Kahał przyznaje, żadnych granic niema.

Wszystko co się dotychczas powiedziało o Hezkat-Iszub i o dokumetach, ułożonych na podstawie tegoż prawa, okazuje się, że Kahał nie działa według przepisów Talmudowych, które regulują wewnętrzny byt żydowskiego życia, lecz opiera swoje działania głównie na Herem, co podnosi władzę tegoż Kahału do prawdziwej dyktatury.

Nie trudno wyobrazić, jakim brzemieniem ta samowolna władza Kahału musi przygniatać samychże żydów i jak dotkliwie prawo o Hezkat-Iszub oddziaływa na ludność chrześcijańską, która, pozornie, zdaje się być zupełnie niezależną od władzy Kahałnej.

Dla prawników dokumenty, przytoczone przez Brafmann'a, zawierają wiele interesującej treści. Polecamy je zwłaszcza tym prawnikom, którzy interesują się przyczynami powszechnego narzekania we wszystkich krajach na żydów przez otaczający ich świat; również z przyczynami prześladowań, na jakie żydzi byli wystawieni przez 18-cie wieków, to jest od czasu, kiedy na czele tego prześladowanego ludu stał Kahał, czyli społeczny rząd żydowski.

Nr. 280. O kwestji dotyczącej wszystkich żydów w całym kraju. — O zgromadzeniu ogólnem dla naradzania się i rozstrząśnienia w szczegółach tejże kwestji. O procentowym zborze, koniecznym potrzebnym dla usunięcia zamiarów rządowych względem żydów.

Sobota 1-ej daty Tewesa 5562 r. Tydzień według działu Mikoe. — Na nadzwyczajnem posiedzeniu wobec przewodców miasta i całego kahałnego kompletu postanowionem zostało, co następuje:

W skutek niepomysłnych wiadomości ze stolicy, które donoszą jakoby losy wszystkich żydów w całym kraju (Rosji) oddane były w ręce 5-ciu dygnitarzy, zaopatrzonych w zupełną potęgę zarządzania żydami, według ich dowolnego upodobania, zmuszeni jesteśmy wybrać z pomiędzy siebie komisję złożoną z kilku członków, która ma się udać do Petersburga z zamiarem ubiegania Najjaśniejszego Pana — bodaj sława jego na wieki wzrastała, — ażeby do naszego żydowskiego życia żadnej inowacyi nie chciał wprowadzać. A ponieważ ten ważny i tak potrzebny krok wymagać będzie znacznych funduszów, za ogólną zgodą zebrania i Kahału, postanowiono zarządzić tymczasowy procentowy podatek, który ma być ściągany w porządku następującym: 1. Od osobistych kapitałów, towarów i zabezpieczonych długów każdy ma wnieść $\frac{1}{2}$ procentu; 2. od nieruchomości majątku każdy właściciel ma wnieść $\frac{1}{4}$ procentu, 3. Od różnych dochodów, jako też od pobieranych za czynsz mieszkalny i od magazynów 10 procent. — 4. Młode małżeństwa, zamieszkujące przy rodzicach, 1 procent z całej ich majątności, bez względu na to, czy kapitały mają w swych rękach, czy też są w obrocie u innych po za domem.

Każdy z zaludniających nasze miasto, musi przysięgą stwierdzić że uiszczy się z procentowej opłaty uczciwie i regularnie. Gdyby ktokolwiek zobowiązał się wnieść na ten cel 50 dukatów, to w takim razie zwolnionym będzie od przysięgi, którą każdy obowiązany jest stwierdzić wykaz i prawdziwą wartość swej majątności, choćby nawet wymagany podatek, stosownie do jego zamożności, przewyższał wymienioną sumę. Z pośród przysięgłych (zaufanych) tego procentowego podatku naznacza się sześciu członków jako dozorców pudełkowego zbioru z rzezi bydła, zaopatrując ich w prawo naznaczenia od siebie pewnych poborców, którzyby w ich obecności zatrudniali się ściąganiem wyżej oznaczonego zbioru pieniędzy. Służba i posłańcy Kahału obowiązani są spełniać bez najmniejszego oporu ich rozkazy — bo władza ich, równa będzie władzy Kahału i ogólnego zgromadzenia. Wybrani członkowie, przed rozpoczęciem obowiązków, muszą wnieść należne od nich podatki procentowe, według ogólnej reguły.

№ 261. O sprzedaniu Izaakowi synowi Gerszona prawa eksploatacji placu należącego do kleru Rekitskiego.

Na ogólnym zgromadzeniu wszystkich starszych (głów) przywódców i reprezentantów naszego, miasta, za wspólną zgodą, bez wszelkiego wachania się, albo jakich obwijań (kręactwa), w kahalnej izbie, wobec pełnej liczby członków postanowiono: Sprzedać Rabbi Izaakowi synowi Gerszona prawo posiadania (eksploatowania) placu i szpitala należącego do kleru Rekitskiego, położonych przy końcu ulicy Kajdanowskiej; przytem sprzedaje się prawo eksploatacji niezabudowanego placu tutejszej gminy (mieszczactwa), przyległego do wyżej wymienionych placu i szpitala. Prawo to eksploatacji własności chrześcijańskich sprzedaje się Izaakowi, jego potomkom, lub innym pełnomocnikom wskazanym w sukcesji, **od centrum ziemi aż do wysokości niebios**, bez wszelkiego ograniczenia, za co Rabbi Izaak wniósł do kasy Kahału wyznaczoną należność w całkowitości. To prawo od tej chwili jest mu przyznane jako wieczyste i nienaruszone. On zaś (Izaak) może go odprzedać w zastaw, lub darować według swej woli.

Jeżeli Rabbi Izaak potrafi się ugodzić z mieszczactwem, do którego należą place wyżej wspomniane i szpital, aby mógł coś budować, pozwolono mu jest przez Kahał stawiać domy, lub inne budynki drewniane, a nawet murowane. W razie zaś, gdyby Rząd zabral te place dla postawienia koszar lub jakich innych budynków, to najsurowiej zakazuje się wszystkim żydom w ogólności i każdemu z osobna, nastawać i mięszać się w tę sprawę, która przez nasz wyraźny rozkaz należy jedynie do Rabbi Izaaka, jego potomków lub pełnomocników i jemu tylko wolno jest traktować z rządem, mieszczactwem, lub innymi właścicielami chrześcijańskimi. Również zabroniono jest, pod najsurowszą odpowiedzialnością trudnić się na tej przestrzeni faktorstwem każdemu innemu żydowi, bo tylko jeden Izaak tem się trudnić może.

Wkłada się na każdy Kahał obowiązek bronienia praw wyżej wymienionego Izaaka i jego następców, lub pełnomocników. Każdy Kahał i każdy Bet-Dzin, powinien stanąć w obronie Izaaka przeciw każdemu, któryby chciał się wdzierać w granice ustąpionych przez Kahał posiadłości i chciał zrobić uszczerbek prawom, jakie nabył Rabbi Izaak, syn Gerszona. — Każdy Kahał i każdy Bet-Din, powinni przes-

ładować takiego człowieka, zgład go w łęg, przyniesie i kazać mu wrócić wszystkie straty i koszta jakie mogły wyniknąć z jakiegokolwiek szkody, wyrządzonej Izaakowi.

Jeśli by zaś Kahał i Bet-Din nie dosyć zwracali uwagi na takiego człowieka szkodliwego dla interesów Izaaka, nie dręczyli go i nie przesądowali rozmaitemi sposobami, to wszystkie wydatki i szkody, jakieby wypadły dla Izaaka lub jego zastępców, powinny być w jak najkrótszym czasie uiszczone z najlepszych dochodów Kahału. W takim razie, właściciele wyżej wspomnianych praw mogą przedstawić bez żadnej przysięgi rachunek poniesionych szkód i wydatków i rachunek ten musi być całkowicie pokryty z dochodów Kahału.

Wszystko to jednogłownie postawione i podpisane zostało przez wszystkich starszych reprezentantów miasta, zasiadających w kahalnej izbie wobec członków Kahału we czwartek, wigilię Nowin Księżyca AERA. Sprzedaż ta była dokonana przez licytację, o której zawiadomienie zostało rozesełane w swoim czasie po wszystkich synagogach, a że w oznaczonym terminie nikt nie znalazł się, któryby zaprotestował, lub dał wyższą cenę, — ostatecznie zatwierdzoną została w Niedzielę, dn. 3-go AERA 5362 r.

№ 77. O sprzedaży Joachelowi Michelowi synowi Aarona prawa do opanowania (eksploatowania) murowanego magazynu Bajkowa.

Sobota dnia Kmor 5559. Stosownie do postanowienia reprezentantów miasta, sprzedanem jest prawo do opanowania dwóch murowanych magazynów Bajkowa, zbudowanych na wysokim placu znakomitemu bogaczowi, Joachelowi Michelowi, synowi Aarona. — Oprócz tych dwóch magazynów prawo to rozszerza się i na wrota przyległe, na znajdujące się nad niemi piwnice, oraz i na górne piętro, znajdujące się ponad wyżej wzmiankowanymi magazynami, słowem na całą przestrzeń zajmowaną przez te budynki, od środka ziemi aż do wysokości niebios.

Na prawo władania ma być wydany Joachelowi Michelowi dokument ze wszelkimi możliwymi ubezpieczeniami, który zatwierdzony będzie także przez święty i sprawiedliwy Bet-Din.

Wszystko to musi być zrobionem bez poprzedzającego opublikowania — a za to prawo, Joachel-Michel ma wnieść do kasy kahalnej 200 rubli w papierkach.

O Bet-Din (Sąd Talmudowy).

Zapoznaliśmy czytelnika z heder-hakahał, czyli kahałną izbą, instytucją, która zarządza wszystkimi publicznymi i prywatnymi interesami żydów, w razie, jeżeli one mają styczność z osobami, władzami i różnemi towarzystwami nieżydowskiego wyznania. Instytucja ta rządzi zupełnie po dyktatorsku, nie dopuszczając żadnego ograniczenia swej władzy, ani żadnej od niej apelacji. Teraz zaś wypada nam mówić o **Bet-Din**, czyli domu Talmudowego sądu i rozprawy, to jest o instytucji, która, towarzysząc, wszędzie Kahałowi i pozostając pod jego wysoką protekcją, stanowi sekcję sądową, zarządzającą wyłącznie sprawami i zatargami, wynikłemi tak pomiędzy dwoma lub kilkoma żydami, jak też między pojedynczym żydem i Kahałem.

Bet-Din istnieje w każdej miejscowości, a ponieważ ustanowiono go dla potrzeb handlowego życia żydów, zastępuje im zupełnie wszelkie inne sądy cywilne. Jest to instytucja, przypominająca starożytny SENEDRION. **Bet-Din** został ustanowiony w każdej żydowskiej gromadzie nie z powodu jakiegoś kaprysu, lub chęci zadowolenia próżności narodowej. Posiadanie swego sądu stało się potrzebą, wynikającą z czysto duchowych i społecznych pobudek, na podstawie Talmudowego prawa. Potrzeba ta wykazana jest w jednym z głównych dogmatów nauki Talmudowej.

Na dowód naszego twierdzenia i dla lepszego wystudjowania sądu **Bet-Din** należy przejrzeć kilka paragrafów z kodek-

su Talmudowych praw **Chozzen-hamisz-pot**, traktujących właśnie o tym przedmiocie:

„Zabrania się żydowi procesować w nieżydowskim sądzie i po nieżydowskich sądowych instancjach. Ten zakaz nie traci swej siły nawet wówczas, gdy prawa nieżydowskich sądów są równo brzmiące z prawami żydowskimi i choćby obie strony procesujące zgodziły się poddać pod nieżydowski sąd. Wykraczający przeciw temu postanowieniu będzie uważany za zbrodniarza, a czyn jego równa się z bluźnierstwem i pokusie zniszczenia całego prawa Mojżeszowego. W podobnym wypadku należy na winowajcę nałożyć **Indui** (odłączenie) i rzucić **Herem** (przekleństwo), nie odwołując tychże dopóty, dopóki obwiniony nie uwolni swego przeciwnika z pod nieżydowskiej władzy sądowej. Taklemuż ukaraniu podlegnie także ten, który trzyma stronę odstępcy, a nawet ten, który użył nieżydowskiego wpływu, aby zmusić żyda do stawienia się przed Bet-Din. Dokument, w którym znajduje się pozwolenie szukania sprawiedliwości w nieżydowskich sądach, nie powinien nigdy być pokazanym. W razie przeciwnym przekraczający skazanym będzie na zapłacenie większej sumy od tej, jakaby wypadła na podstawie praw żydowskiego sądu“.

Zakres czynności Bet-Dinu określony jest w następującym ustępie:

„W teraźniejszych czasach, kiedy żydzi pozostają pod władzą obcych narodów i nie mają swoich sędziów, potwierdzonych przez władzę Ziemi Izraela, **Bet-Din powinien rozsądzać interes**, tyżące się pożyczek i długów, ślubnych zapisów, spraw dziedzictwa i darowizn, roztrząsać skargi za wyrządzone szkody, albo cudzemu bydłu albo spowodowane przez cudze bydło za pomocą zęba lub rogu; sprawy o kradzieży lub grabieży, z zastrzeżeniem, że Bet-Din poszukiwać tylko może na złodziejach i grabieżcach wartości porwanych przez nich przedmiotów, ale nie wymierzać kary, na jaką zbrodniarze mogliby być osądzeni według prawa Mojżesza“.

Do tego rozdziału wypada dodać jeszcze ustęp traktujący o szkodach, wyrządzonych w sposób uboczny i o denuncjantach, który brzmi jak następuje:

„Chociaż terażniejszy **Bet-Din** niema prawa skazywać złodziei i grabieżców na kary, oznaczone prawem Mojżesza, pozostawia się atoli w jego atrybucjach możność nakładania **Indui** dopóty, dopóki ciż złodzieje i grabieżcy nie wynagrodzą poszkodowanego; ograniczenie zaś praw terażniejszego **Bet-Din** stosuje się w ogóle tylko do kar, przepisanych przez prawa Mojżesza, bo kary naznaczone przez Talmudzystów za niedokonywanie ich postanowień są zawsze i wszędzie wypełniane“.

Oprócz tego co wyżej było powiedziane, Choszen-hamiszpot nadaje **Bet-Dinowi** jeszcze następujące prawa:

„Każdy **Bet-Din**, nie będący nawet sankcjonowanym przez Władzę Ziemi Izraela, jeżeli zauważy, że lud żydowski oddaje się rozpuście, ma prawo skazywać na śmierć, na kary **pieniężne** i inne przeróżne kary, do czego nie potrzeba wcale, aby oskarżony był przekonany przez świadków. Jeżeli zaś pozostający pod oskarżeniem jest człowiekiem silnym (przez pozycję jaką zajmuje w sferach nieżydowskich) i nie podobna żydom wszystkiemi zbiorowemi siłami upokorzyć go, to należy dołożyć wtedy wszelkich usiłowań: **denuncjacji** i **innych podobnych środków**, aby był ukarany przez sądy miejscowe (nieżydowskie). Przytem **Bet-Din** ma prawo ogłosić majątek osądzonego „hefker“, to jest wolnym dla wszystkich i zniszczyć nieposłusznego stosownie do przedstawiających się okoliczności“.

Uważamy za stosowne zaznajomić czytelników z formą pozwu dla żyda, aby się stawił, przed sądem **Bet-Dinu** i z prawidłami, jakie są wykonywane przy doręczeniu tegoż pozwu:

Bet-Din zawiadamia oskarżonego przez Szamosz'a (postańca synagogi), aby się stawił przed nim w oznaczonym czasie; jeżeli nie wypełni tego rozkazu, posyła mu się 2-gi. Po 3-cim pozwie ma naznaczony cały dzień, w którym powinien się **koniecznie stawić**, a jeżeli tego nie uczynił w następującym

dniu, nakłada **Bet-Din** na oskarżonego **Indui**. Te trzy pozwy bywają posyłane tylko tym żydom, którzy za interesami muszą się często oddalać, bo dla takich, którzy się nigdy nie oddalają z miasta, to, jeżeli cały dzień po pierwszym pozwie się nie stawi, ulega takiej samej karze, jak poprzedzający po trzech pozwach.

Szamoszowi, przynoszącemu pozew, nie wolno okazać żadnej złości ani nieuszanowania, bo za obrażenie go **Bet-Din** ma prawo ukarać cielesnie przekraczającego, a nawet sam Szamosz ma prawo ukarać zuchwalca, nie podlegając za to żadnej naganie i nie potrzebując wynagradzać oskarżonego, gdyby mu jakie szkody pieniężne wyrządził. Jeżeliby **Bet-Din** przeniósł swe obrady i sąd do innego mieszkania, oskarżony nie ma i wtedy prawa tłumaczyć się, że tego nie wiedział i powinien stawić się w tem nowem miejscu, w razie bowiem przeciwnym naraża się na **Indui**. Gdyby Szamosz doniósł, że sędziemu, lub jemu samemu zaocznie okazano jakąś niegrzeczność i obelgę, albo, że oskarżony odmówił stawienia się przed sądem, to wówczas posłańcowi daje się wiarę, ale nie oskarżonemu i posłańcowi poleconem bywa zaraz oznajmienie oskarżonemu, że za podobny fakt czeka go **Szantai**, czyli śmiertelny **Indui** i **Herem**.

Po przytoczonych tutaj Talmudowych prawach sądzimy, że dla czytelnika jasnym jest już znaczenie dokumentów, które umieszczone są w Książce o Kahale Brafmann'a a w liczbie 52, a z których przytoczyliśmy kilka najważniejszych.

Przejrzawszy te dokumenty, pokazuje się, że wszystkie te sposoby, jakimi się Kahal posługuje w postanowieniach swoich, mają na celu ochronę sądu **Bet-Din** od demoralizacji i osłabienia jego potęgi; nie są więc one tak dziwaczными, tem więcej, iż ochrona **Bet-Dinu** służy także za ochronę jednego z najgłówniejszych dogmatów Talmudowej nauki. Mylnem byłoby mniemanie, że wszystkie sprawy bez wyjątku, załatwiane bywają między żydami przed sądem żydowskim, **Bet-Dinem**, trzymają-

cym się ściśle praw Talmudu. Zdarzają się bowiem takie sprawy, co do których prawo żydowskie jest przeciwne zdrowemu rozsądkowi, w których forma i litera powiadają co innego, a sprawiedliwość i sumienie nakazuje zupełnie co innego. W takich więc wypadkach sprawa rostrzyganą bywa nie przez **Dajonów** (sędziów **Bet-Dinu**), lecz **Kompromis**, w którym zresztą mogą udział brać **Dajoni**, jeżeli obie strony sobie tego życzą. Rzadko bardzo jednak to się wydarza, najczęściej bowiem do Kompromisu wybierani bywają ludzie więcej obznajomieni z obrotami handlowego przemysłu i w ogóle praktycznego życia. Członkowie **Bet-Dinu**, zatopieni w nauce Talmudowych praw, nie umieją często rozstrzygnąć praktycznych potocznych kwestyj codziennego życia społecznego. Również niektóre sprawy religijne, jako to: o Koszerze i Trefie, rżnięciu bydła, o omywaniu kobiet (kąpieli), o przygotowaniu rozwodowych aktów, rzadko także bywają oddawane pod sądy **Bet-Dinu**, bo te sprawy należą specjalnie do **More Gevoe**. (rabina, lub uczonego talmudzisty).

Dla zupełnego objaśnienia czynności **Bet-Dinu** musimy wspomnieć, chociażby w kilku wyrazach, o odsyłaniu spornych spraw między żydami przed sądy miejscowe (nieżydowskie). Sprawy żydów, a w szczególności procesy o uiszczeniu weksli, zastawnych listów, zapisów testamentowych i t. d., bywają rozstrzygane przez sądy nieżydowskie, a nie przez **Bet-Din**, ponieważ prawo Talmudu uważa za **hamulec** i **karę** odsyłanie przed sąd innowierców wszystkich „silnych, zuchwałych i nie posłusznych“ żydów, którzy się nie chcą upokorzyć przed **Bet-Dinem** lub **Kahałern**.

Z powodu tego ustępu Talmudowego prawa, władze bywają bardzo często ślepem narzędziem w rękach **Bet-Dinu** i **Kahału**, ponieważ dla usunięcia trudności, **Bet-Din** i **Kahał** wiążą procesujących podpisami na blankietach wekslowych jeszcze przed rozpoczęciem sprawy. Jeżeli więc ta strona, która przegrała proces przed sądem **Bet-Dinu**, nie będąc zadowoloną,

nie chce się poddać decyzji, a chce apelować i udać się do sądów nieżydowskich, **Bet-Din** i **Kahał** mają broń przeciwko nieposłusznemu, posiadając w swym ręku podpisany blankiet wekslowy, na którym mogą umieścić, co im się tylko podoba.

W ten sposób **Bet-Din** i **Kahał** podtrzymują swoją władzę, używając władz cywilnych kraju (nieżydowskich), przeciw którym **wiecznie działają**, za narzędzia do wzmocnienia swoich nadużyć. Nazwa jaką sobie **Bet-Din** nadaje przed temiż władzami przedstawiając się jako sąd duchowny, polubowny, jest tylko maską, pod którą może podtrzymywać swoje zastarzałe panowanie i bezpiecznie trzymać w karchach zababonny lud żydowski.

Proces niejakiego Urasza Dimenta z Joselem Pasem, który się toczył dnia 29 stycznia 1869 r., przed sądem **Bet-Dinu**, pokazuje jasno w pozwie, posłanym przez **Bet-Din**, jednej ze stron procesujących się, iż tenże zachował w zupełności całą starożytną formę, pełną groźnego charakteru, wierną ustawie Talmudu, traktującej o pozwach.

DOKUMENTY.

№ 146. O ukaraniu Rabe Meer'a za denuncyacyę jaką uczynił na sąd Bet-Dinu.

Sobota. 2-gi przechodowy dzień świąt Kuczki 5562. (1802). Ponieważ Rabbi Meer, syn Jakuba, dopuścił się podłości, denuncjując sąd Bet-Din'u, reprezentanci Kahału postanowili ukarać go pozbawieniem morejnostwa (szlachectwa) i nakazaniem, aby jego imię poprzedzano we wszystkich postanowieniach Izraela przezwiskiem Hawer (nieszlachetnie urodzony).

№ 177. Spór Kahału z prywatnym żydem o prawo opanowania kramów Archireja.

Środa. 24 Szwata, 5562. (1802). Z powodu procesu między reprezentantami Kahału a synami nieboszczyka Aria względem prawa władania murowanemi kramami Archireja, postanowionem zostało przez reprezentantów miasta: wyznaczyć miesięcznych starostów, Mojżesza, syna Jakuba i Eleazara, syna Galwi, dla prowadzenia tego procesu w sposób jaki uznają za stosowny, to jest albo polubowny, albo sądowy, nadając im prawo i władzę siedmiu reprezentantów miasta w całej tej czynności.

№ 256. O ukaraniu żony Rabina za złe prowadzenie się.

Poniedziałek. 5-go Tamuza 5562 r. — Względem żony Rabina z miasteczka Dworycy postanowili reprezentanci Kahału co następuje: pozbawić ją wszelkiego prawa na Kessube (ślubny posąg) zostawiając jej tylko rsr. 125, suknie i rzeczy, jakie ma w swym posiadaniu w tej chwili. Reszta zaś Kessubę odebrano jej będzie za zły postępek, jeżeli ten uznany zostanie za rzeczywisty i wiarogodny, przez sąd Bet-Dinu. Do rozpatrzenia tego wybrani będą dwaj reprezentanci Kahału, którzy mają być obecnymi przy wyroku i pilnie baczyć na to, żeby Kahał „co broń Boże” nie cierpiał złego za to swoje postanowienie.

O żydowskich bractwach. O stosunku ich do Kahału. O wpływie bractw na żydów.

Nie ma żadnej gromady żydowskiej, w którejby nie egzystowały przeróżne bractwa i nie ma prawie żyda, któryby nie był zapisanym jako członek, przynajmniej, do jednego z nich.

Wpływ tych bractw na publiczny i prywatny byt żyda pod względem moralnym i materialnym, oraz na społeczny byt kraju w którym ludność żydowska stanowi znakomitą cyfrę, jest nadzwyczaj ważny.

Bractwa żydowskie są to arterye żydowskiej społeczności, której sercem jest Kahał.

Nieobznajomionemu z tymi silnymi czynnikami niepodobnem jest prawie wyrobić sobie stosownego i jasnego wyobrażenia o życiu żydów w ogólności, a w szczególności ich gromad i o wewnętrznych sztucznych więzach, krępujących wszystkich żydów, którzy rozproszeni są po całej kuli ziemskiej, w jedną niezwykłą całość.

W innem dziele Brafmann'a, wydanem w Wilnie w języku rosyjskim, w 1869 roku, pod tytułem „Żydowskie miejscowe i wszechświatowe bractwa”, ważna ta kwestja jest obszernie traktowaną; tutaj atoli przelotnie tylko wspominamy o nich, wymieniając kategorje, na jakie się dzielą w każdej gromadzie żydowskiej:

- a) Bractwo Talmudowe uczone.
- b) Bractwo dobroczynne.
- c) Bractwo pożyczkowe.
- d) Bractwo rzemieślnicze.
- e) Bractwo pogrzebowe.
- f) Bractwo religijne.
- g) Oddzielne miejscowe bractwa, mające przeróżne cele, lecz zawsze silnie połączone z narodowo-talmudowym sztandarem, któremu wszystkie wiernie służą... i z widokami Kahału od którego ich egzystencja zależy.

Każde bractwo ma swego naczelnika, swego nauczyciela a nieraz i swoją osobną bożnicę. Jednem słowem: każde bractwo jest w miniaturze oddzielnym Kahałem, a naczelnicy tych wszystkich małych Kahałów, którzy najczęściej należą do wyższych warstw towarzystwa żydowskiego, stanowią niby legion wojowników, otaczających i osłaniających sztandar narodowo-

talmudowy. Są oni zawsze przygotowani przyjść z czynną pomocą Kahałowi w sprawie prześladowań, wymierzonych przeciwko nieposłusznym odstępcom, lub niepokornym w obec Kahału.

Również są ci naczelnicy bractw zawsze gotowi stanąć w obronie i poprzeć swymi wpływami, wynikającymi z ich pozycji finansowej, każdego prawego żyda, który ma jakiegokolwiek zatargi z GOIMEM (niewiernym grzesznikiem czyli chrześcijaninem).

Dokumenty z doby dzisiejszej.

W sierpniu pisaliśmy wstęp do niniejszej broszury, w którym jest powiedziano: „p. W. Fajans, jako szef wydziału kredytowego, wywiera wielki wpływ na nasz przemysł i handel”.

KURYER z dn. 10 października, 1922 r., pisał na pierwszej stronie:

Dok. 1. Kto winien drożyznie w Warszawie.

Obecny minister skarbu ze swym pomocnikiem p. FAJANSEM.

Wydział zaopatrywania, bowiem, kojąc głód ludności Warszawy, NIE OTRZYMUJE ANI GROSZA, bodajby tytułem awansu lub pożyczki z min. skarbu. I tym się tłumaczy, że całe masy ludności bądź wyczekują daremnie, bądź odchodzą z niczem z przed sklepów magistrackich.

ALE CÓŻ TO OBCHODZI p. FAJANSA, wypożyczonego p. Jastrzębskiemu przez Związek banków?

A teraz, czytelniku, przeczytaj powtórnie z uwagą str. 15 niniejszej broszurki.

Dok. 2. Jak w średniowieczu.

Dosłowny przekład artykułu z dziennika Bundu p. t. „Dobre uczynki współników p. Grinbauma“ (z Bloku Mniejszości):

„Proszę bardzo o ogłoszenie w piśmie następującego faktu, który zdarzył się obecnie u nas w miasteczku Zwoleniu pod Radomiem: U krawca zachorowało dziecko, rozpalono więc ogień w sobotę (czego rytuał zabrania) i zagotowano herbatę. Tutejsi „ślimacy“ (członkowie Związku Ortodoksów) o tem się dowiedzieli i z rabinem na czele poprostu dokonali oblężenia mieszkania i urządzili pogrom.

„Tem jednak się nie uspokojono. W sobotę wieczorem kazano trąbić na rogu baranim po całym miasteczku i wywołano, że na N. syna N. rzuca się „chajrem“ (kłtwę) za to, iż sprofanował sobotę.

„Cierpienia krawca są nie do opisania. Gdy następnej soboty przybył do bożnicy, wszyscy zebrani zaraz wyszli na ulicę, żeby z nim się nie zetknąć. Furmani nie chcieli mu wynająć wózka. Cała rodzina była jak na wyspie, odcięta od otoczenia, a że krawiec pozostał bez pracy, zbyteczne dodać.

„Nieszczęśliwy nie miał innego sposobu, jak poddać się wyrokowi „Stróżów Szabasu“. W pończochach (bez butów) musiał udać się do rabina, przeprosić go i 3 razy uderzyć się w piersi—Zgrzeszyłem! Już tego więcej robić nie będę.

„Ta sama kompanja niedawno rzuciła kłtwę na wszystkie mężatki, które odważą się nosić własne włosy (bez peruki).

Tak brykają ślimacy u nas, na zapadłej prowincji“.



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 76
Tel. 26-68-63

„POZNAJ ŻYDA“ wyjdzie w kilku częściach, które zawierać będą następujące rozdziały:

Wstęp. Wybitni ludzie o sprawie żydowskiej. Co to są Kahaly? O Kahalnych agentach. O władzy Bet-Din (Sąd Talmudyczny). O żydowskich bractwach. **Żydzi w Stanach Zjednoczonych i w Polsce.** Wpływ żydów na szkolnictwo, prasę, rząd, armję i partje polityczne. Ogólne wnioski.
